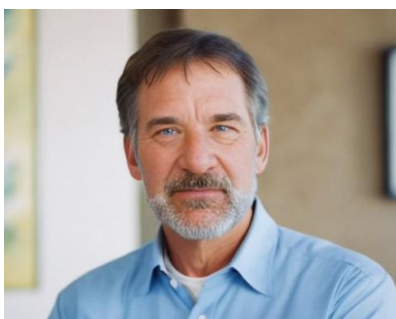




# Związki

(Albo... Co do cholery stało się z miłością?)



*Artykuł Geoffreya Hoppe w magazynie Shaumbry - maj 2026*

**Rozmowa Geoffreya Hoppe z Adamusem Saint-Germain**

*Geoff: Drogi Adamusie, miałem zamiar napisać w tym miesiącu coś zabawnego i budującego. Może coś o świadomości, energii, Obecności... coś bezpiecznego. Belle, pies asystujący Shaumbry, zaproponowała nawet, że napisze ze mną artykuł. A potem pojawiaasz się z jednym słowem: Relacje. Czy naprawdę?*

*Adamus: Oczywiście. Bo to właśnie w tym Shaumbra wciąż się gubi. Można mówić o oświeceniu cały dzień, ale umieścić Shaumbrę w relacji... i nagle cała ta mądrość znika szybciej niż darmowe wino na imprezie Karmazynowym Kręgu.*

*Geoff: To... niestety trafne. Zwłaszcza ta część o winie.*

Prawdopodobnie nie ma tematu bardziej napiętego, bardziej zagmatwanego i bardziej emocjonalnego niż relacje, zwłaszcza romantyczne. Dla Shaumbry to się nasila, ponieważ nie jesteśmy już skłonni tolerować starej dynamiki, ale nie jesteśmy do końca pewni, co ją zastąpi. Wielu Shaumbra wciąż odczuwa pragnienie związku – nie przypadkowego czy powierzchownego, ale czegoś prawdziwego, głębokiego, świadomego i intymnego. Prawdziwego partnera, kogoś, z kim można dzielić życie. Ale jednocześnie pojawia się wahanie. Wielkie wahanie. Bo sami przez to przeszliśmy. Czuliśmy intensywność, namiętność, więź... a potem patrzyliśmy, jak powoli, a czasem gwałtownie, to się rozpada. I tu właśnie wkracza Adamus i mówi coś, czego większość ludzi nie chce usłyszeć.

*Adamus: Większość waszych związków nie opierała się na miłości. Chodziło o karmę. Kropka.*

*Geoff: Nie wchodzisz w to powoli, prawda?*

*Adamus: Czemu miałbym? Nie przyszedłeś tu po pocieszenie. Przyszedłeś tu po jasność umysłu.*



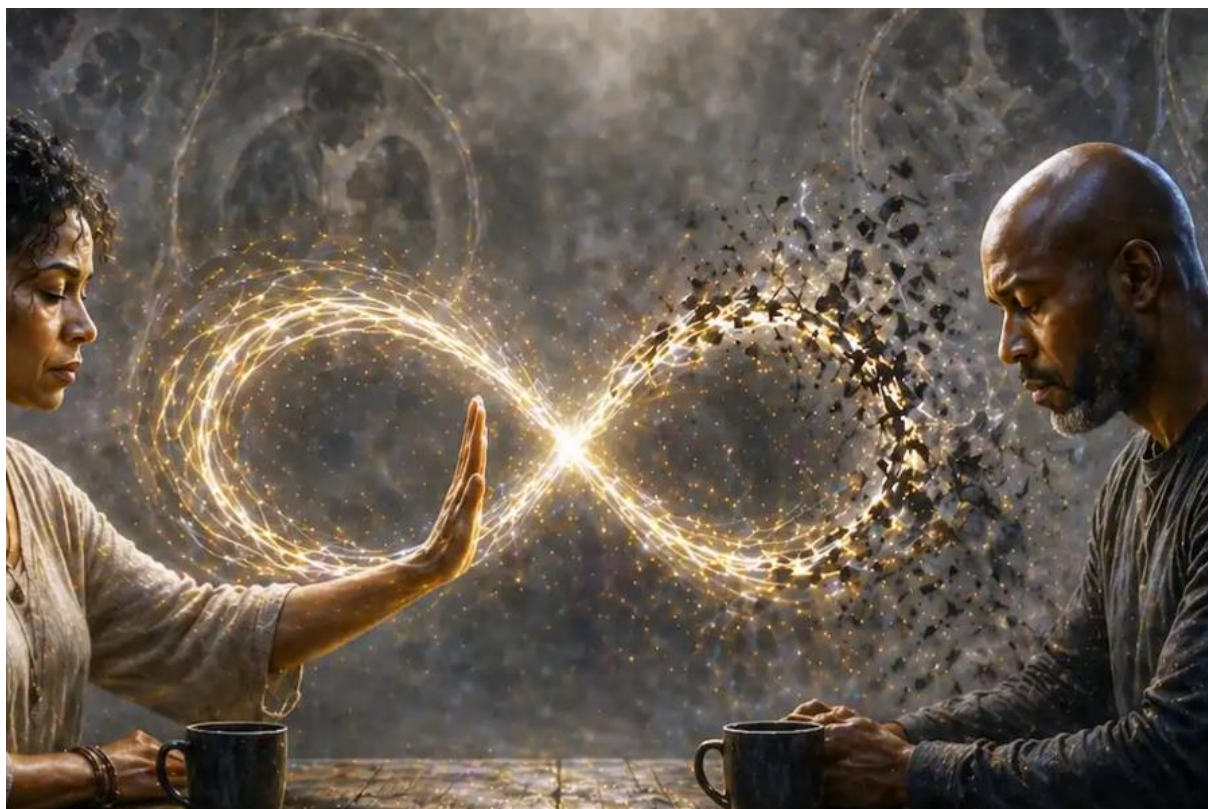
Przez całe życia związki budowano na nierozwiązanych energiach, uwikłaniach z poprzednich wcieleń, starych umowach, niedokończonych sprawach. Spotykasz kogoś i czujesz natychmiastowe przyciąganie, to magnetyczne przyciąganie, to uczucie „znałem cię już wcześniej” i nazywasz to miłością. Adamus nazywa to inaczej: „**Miłością od pierwszego wejrzenia**”. To przytłaczające przyciąganie, które wydaje się przeznaczone, z góry skazane, przeznaczone... a potem, kilka miesięcy lub lat później, zastanawiasz się, jak to się stało, że wylądowałeś w tym samym emocjonalnym bałaganie, którego przysięgałeś sobie nigdy więcej nie powtórzyć. Te same schematy, kłótnie i emocjonalne bodźce. Inna osoba... ta sama cholerna historia. I tak, to stworzyło doświadczenie.

Dało ci coś do odczuwania, coś do reagowania, coś do naprawienia. Ale teraz ten schemat się rozpada – nie dlatego, że coś poszło nie tak, ale dlatego, że nie jesteś już wystarczająco nieświadomy, by go dalej odtwarzać.

*Geoff: A co się dzieje, jeśli ktoś już jest w jednym z tych karmicznych związków i nie jest to do końca błogie?*

*Adamus: To przestań próbować to naprawiać. To jest uzależnienie.*

To ta niewygodna część, bo instynkt zawsze podpowiada, żeby to poprawić. Komunikuj się lepiej. Bądź bardziej świadomy. Bądź bardziej cierpliwy. Staraj się bardziej. Działaj lepiej. Może przeczytaj jeszcze jedną książkę o związkach albo weź udział w jeszcze jednym warsztacie, który obiecuje „przekształcić waszą relację”. Ale jeśli związek jest z natury karmiczny, cały ten wysiłek tylko napędza pętlę.



Co więc robisz? Stajesz się świadomy – nie emocjonalnie ani analitycznie, po prostu świadomy. Świadomy wzorców, wymiany energii i tego, jak zostałeś w nią wciągnięty. A potem – przestajesz ją podsycać. Nie dramatycznie, nie wygłaszając wielkiej przemowy ani nie robiąc jakiegoś wielkiego wyjścia, mającego na celu udowodnienie, jak bardzo jesteś oświecony. Po prostu przestajesz angażować się w stary sposób. Przestajesz reagować, przestajesz próbować naprawić, uratować lub zarządzać drugą osobą. I wtedy następuje prawdziwa zmiana. Albo relacja zaczyna się rozpadać, albo przekształca się w coś zupełnie innego – ale nie pozostanie taka sama.

*Adamus: Karma wymaga uczestnictwa. Przestań uczestniczyć i zobacz, jak szybko wszystko się rozpadnie.*

Teraz zaczyna być naprawdę szczerzy. Kiedy te stare dynamiki zaczynają się rozpadać, wielu Shaumbra nie odczuwa od razu ulgi – czują się puści. Relacje były głównym sposobem, w jaki doświadczaliście połączenia, potwierdzenia, a nawet tożsamości. Kiedy to zanika, pytanie nie brzmi tylko: „Co teraz?”. Pytanie brzmi: „Czy w ogóle chcę kolejnego związku?”. Wkraczamy na zupełnie nowe terytorium, ponieważ to, co się teraz wyłania, nie jest lepszą wersją starego związku – to zupełnie inny paradygmat.

Adamus nazywa to **Miłością 2.0** i nie ma to nic wspólnego z emocjonalną kolejką górską, którą od wieków nazywaliśmy miłością. To nie jest miłość, która potrzebuje kogoś innego, by istnieć, miłość zależna od zachowania, ani miłość, która rośnie i opada w zależności od tego, jak jesteś traktowany

danego dnia. To miłość, która pochodzi z wnętrza – samowystarczalna, suwerenna i bezkompromisowa.



*Geoff: To brzmi pięknie... ale też trochę izolująco.*

*Adamus: Tylko jeśli nadal jesteś uzależniony od potrzeby kogoś innego, żeby czuć się spełniony.*

Powiedzmy sobie szczerze. Większość ludzi tak naprawdę nie pragnie miłości. Pragną potwierdzenia. Chcą pocieszenia. Chcą kogoś, kto powie im, że wszystko jest w porządku. A kiedy tego nie dostają, nazywają to „złym związkiem”.

*Adamus: Nie szukałeś miłości. Szukałeś kogoś, kto pomoże ci zbudować i potwierdzić twoją tożsamość. To ogromna różnica.*

A teraz odpowiedzmy na pytanie, które wielu Shaumbra po cichu zadaje: „A co, jeśli nigdy więcej nie będę miał romantycznego związku w tym życiu?”. Nie owijajmy w bawełnę – taka możliwość jest całkiem realna. Nie dlatego, że poniosłeś porażkę, czy że coś jest nie tak, ale dlatego, że wyszedłeś poza stary model.

*Adamus: Nie boisz się samotności. Boisz się, że nie będzie już nikogo, kto mógłby odciągnąć cię od ciebie samego.*

Zapamiętaj to. Bo samotność to nie brak drugiej osoby – to brak połączenia z samym sobą. A przez całe życie związki były idealnym sposobem na oderwanie się od siebie. Kiedy zaczynasz pozwalać sobie na tę głębszą relację ze sobą – na Miłość 2.0 – zaczynasz odczuwać coś zupełnie innego: swoją własną obecność, swoją własną energię, swoją własną świadomość. To nie idea, ale raczej poczucie czegoś realnego, intymnego i bezpośredniego. I w tym sensie samotność nie tylko zanika, ale staje się nieistotna.

To nie znaczy, że związki zanikają. To znaczy, że nie są już potrzebne. Jeśli taki związek pojawi się teraz w twoim życiu, nie będzie on karmiczny, nie będzie oparty na potrzebach, nie będzie polegał na dopełnianiu się ani naprawianiu. To będą dwie suwerenne istoty, które zdecydują się dzielić doświadczeniem – bez zależności, bez kontraktów emocjonalnych i bez ukrytych motywów. I tak, to może wydawać się aż nazbyt proste.

*Geoff: Czyli nie ma hollywoodzkiego romansu?*

*Adamus: Hollywood to fantazja zbudowana na dysfunkcji. Jeśli chcesz dramatu, obejrzyj film. Jeśli chcesz mieć świadomość, przestań próbować ją odtworzyć.*

Oto więc prawdziwe pytanie – nie: „Gdzie jest mój partner?” i nie: „Kiedy spotkam tę właściwą osobę?”, ale: „Czy jestem gotów być ze sobą – w pełni, szczerze, bez rozpraszenia się?”. Bo dopóki ta odpowiedź nie brzmi „tak”, żaden związek cię nie zadowoli. Nie do końca.

Weź głęboki oddech. Porzuć poszukiwania, porzuć oczekiwania, porzuć cichy strach, że czegoś lub kogoś brakuje. Wczuj się w tę chwilę. Jesteś tutaj. Jesteś świadomy. Istniejesz. I w tym jesteś już w najgłębszej, najbardziej intymnej, nieuniknionej relacji, jaką kiedykolwiek będziesz mieć.

*Adamus: A jeśli to ci nie wystarczy... nikt inny nigdy nie będzie w stanie.*

To koniec iluzji i początek czegoś prawdziwego.

**Kocham cię, droga Shaumbro.**

*Tłumaczenie: Włodek Salwa*